

Z ARCHIWUM IRIT AMIEL*

Opracowała
ANITA JARZYNA Uniwersytet Łódzki

Zmarła w 2021 roku Irit Amiel, polsko-izraelska poetka i prozaiczka, pozostawiła po sobie stosunkowo niewielki objętościowo dorobek literacki. Za życia opublikowała książki poetyckie *Egzamin z Zagłady* (1994), *Nie zdążyłam* (1998) i *Wdychać głęboko* (2002), ponadto ukazało się polsko-angielskie wydanie jej wierszy zebranych *Spóźniona/Delayed* (2016), tomy opowiadań *Osmaleni* (1999) i *Podwójny krajobraz* (2008) oraz autobiografia *Życie – tytuł tymczasowy* (2014). Kilka miesięcy po śmierci pisarki wyszły jeszcze *Ostatnie fastrygi* (2021), rozmowa rzeka, którą przeprowadziła Agnieszka Piśkiewicz-Bornstein, w ostatniej dekadzie życia poetki jej asystentka literacka. Cała twórczość Amiel, w dużej mierze autobiograficzna, dotyczy właściwie jednego tematu: pamięci i doświadczenia Zagłady, a szczególnie losów ocalałych czy „osmalonych”, jak ich nazwała, wynajdując nową, nośną kategorię w narracjach i badaniach na temat Zagłady.

Dzięki swemu oszczędnemu, rzeczowemu, niekiedy zaś surowemu stylowi oraz często ironicznemu tonowi pisarka znalazła się w gronie najważniejszych, kanonicznych twórców literatury Holokaustu, a jej teksty doczekały się przekładów na wiele języków – od angielskiego, przez portugalski, włoski, węgierski, aż po chiński i japoński. Twórczość tę docenili pisarze, krytycy oraz badacze; z uznaniem wypowiedzieli się o niej m.in. Henryk Grynberg, Michał Głowiński, Hanna Gosk, Przemysław Czapliński, Piotr Śliwiński czy Jacek Leociak. Amiel dwukrotnie nominowana była do Nagrody Literackiej „Nike”: w 2000 roku za *Osmalonych* i w 2009 za *Podwójny krajobraz*.

Irit Amiel urodziła się jako Irena Librowicz 5 V 1931 w Częstochowie w majątnej świeckiej rodzinie żydowskiej. Wojnę przeżyła, ponieważ we wrześniu 1942 dzięki staraniom ojca zdołała uciec z likwidowanego getta, do którego kilka miesięcy po akcji wysiedleńczej na krótko wróciła (wtedy też dowiedziała się o śmierci rodziców, wywiezionych do Treblinki). W roku 1943 przedostała się do Warszawy, następnie wraz z bratem matki i jego żoną ukrywała się na wsi, a w 1945 przyjechała znów do Częstochowy. Wówczas, jako niespełna 16-letnia sierota, zdecydowała się usamodzielnic. W roku 1947 wyruszyła do Palestyny, gdzie dotarła po trudnej, wielomiesięcznej podróży. Na miejscu świadomie dążyła do tego, by jak

* Publikacja powstała w ramach realizacji projektu IDUB UŁ „Grant dla doświadczonych badaczy” pod nazwą *Archiwum prywatne Irit Amiel – opracowanie zbiorów oraz publikacja ineditów literackich*, nr decyzji – 2/2021.

najbardziej się zasymilować, wejść w środowisko sabrów (żydowskich mieszkańców tego rejonu, urodzonych przed powstaniem państwa Izrael): zmieniła imię, uczyła się hebrajskiego. Najpierw żyła w kibucach (najdłużej w Bet ha-Szitta w Emek Israel), a gdy poznała swojego przyszłego męża, Eliyahu Amiela (pseud. Chuzy), i założyła rodzinę, zamieszkała w Tel Awiwe, gdzie podejmowała różne prace (była m.in. stewardesą naziemną). W latach osiemdziesiątych, po ukończeniu czteroletniego kursu dla tłumaczy, zaczęła przekładać literaturę polską na język hebrajski, zbliżyła się do środowiska izraelskich pisarzy i pisarek polskiego pochodzenia, skupionych wokół periodyku „Kontury”. Debiutowała dość późno, w wieku 63 lat. Swoje doświadczenia, szczególnie wojenne, Amiel szyfrowała w wierszach i prozach, niekiedy przypisując własne losy fikcyjnym bohaterkom, ale też opowiadając powierzone jej biografie innych „osmalonych”¹.

Po śmierci autorki *Egzaminu z Zagłady* okazało się, że zostawiła ona jeszcze niemałą liczbę tekstów nieopublikowanych bądź rozproszonych w czasopiśmie. Są to wiersze, opowiadania oraz szkice literackie, a także przekłady z języka hebrajskiego – zwłaszcza ułożona przez nią antologia poezji hebrajskiej. Archiwum prywatne Amiel zasługuje na osobną uwagę, bo – jak wiele tego rodzaju zbiorów – daje wgląd w warsztat autorki: oprócz tekstów ukończonych znajdują się w nim wersje alternatywne, szkice rozpoczętych utworów, rozmaite literackie wprawki. Wszystkie teksty napisane w języku polskim wraz krytycznym opracowaniem próż ze zbiorów *Osmaleni* i *Podwójny krajobraz* ukażą się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego w tomie redagowanym przez Martę Tomczok, Agnieszkę Piśkiewicz-Bornstein oraz piszącą te słowa.

Wspomnianą publikację zapowiadają trzy prezentowane tu teksty, które powstały na przestrzeni blisko 70 lat i które można potraktować jako swoistą klamrę twórczości Amiel. Reprezentują one różne, choć zwykle ząbwiąjące się rejestry jej pisarstwa: autobiograficzny, wspomnieniowy, fabularny i liryczny. Pierwszy utwór to jedna z najwcześniejszych zachowanych wypowiedzi poetki, powstałych już po przybyciu do Palestyny, impresyjny szkic literacki, w którym autorka notuje swoje wrażenia – przede wszystkim duże, nieco egzaltowane, młodzieńcze wzruszenie po lekturze *Nocy i dni* Marii Dąbrowskiej. Szkic ten jest szczególnie choćby dlatego, że większość młodzieńczych prób literackich Amiel przepadła – w archiwum znajduje się jeszcze jedno, prawdopodobnie starsze opowiadanie, zatytułowane *Zegarmistrz*, a w przywołanej rozmowie rzece pisarka wspomina o próbach literackich podejmowanych, gdy przebywała w obozie dla dipisów na Cyprze, a które, najprawdopodobniej poza jednym wyjątkiem, wraz z prowadzonym wtedy dziennikiem zniszczyła, zanim dotarła do Palestyny². Ale najistotniejszy okazuje się charakter przemysleń poetki, snuty pod wpływem sagi Dąbrowskiej, wynikających zaś – jak można przypuszczać – z poczucia osamotnienia, z tęsknoty za bliskimi, z prób odnalezienia się w nowej rzeczywistości społecznej i kulturowej, z potrzeby zbudowania nowych więzi. Pisarka wspominała, że urodziła się wówczas po raz trzeci (drugimi narodzinami miała być ucieczka z getta). Echa tych doświadczeń wybrzmiewają też w póź-

¹ Biografię I. Amiel szczegółowo rekonstruuje M. Tomczok w książce *Irit Amiel. Życie* (Łódź 2021).

² I. Amiel, *Ostatnie fastrygi*. Rozm. A. Piśkiewicz-Bornstein. Katowice 2021, s. 116.

niejszych opowiadaniach (na myśl przychodzą zwłaszcza *Pierwsze kroki w Kraju*³). Za pośrednictwem lektury *Nocy i dni* prowadzi Amiel zawołany dialog ze sobą (podobny do tych, jakie później będzie prowadziła w prozie i autobiografii) o swoich potrzebach i wyborach egzystencjalnych. Znamienne, że komentując powieść, zwraca uwagę na wartości bliskie ideom kibucowym: oddanie pracy, wspólnotowość, afirmację życia.

Dwa pozostałe teksty mają zdecydowanie więcej wspólnego z utworami Amiel znanymi ze zbiorów próz i wierszy, zapewne powstały już po debiucie pisarki, wprost odnoszą się do trwania i funkcjonowania pamięci o Zagładzie. *Świętoszka* jest historią „osmalonej”, polskiej Żydówki, która jako jedyna z rodziny przetrwała wojnę, gdyż podając się za gojkę, została wywieziona do Austrii na roboty przymusowe, później zaś wyszła za mąż za miejscowego rzemieślnika. Nigdy nie skonfrontowała się z prawdą swojego pochodzenia, swojej tożsamości, prowadziła życie konformistyczne. Opowiadanie sytuuje się w kręgu utworów, które podejmują temat awansu społecznego ocalałych i stawiają pytania o możliwość budowania relacji Żydów z Niemcami, a więc o kwestię lojalności wobec ofiar oraz społecznej, ponadpokoleniowej współwiny, współodpowiedzialności za zbrodnie. I może z tego powodu na tle innych opowiadań pisarki to odznacza się surowym, nawet rozliczeniowym tonem.

Wiersz *Przedmioty*, po śmierci autorki odnaleziony w dwóch rękopiśmiennych wersjach, zasługuje na osobną, szczegółową analizę; można go zestawić z takimi arcydziełami polskiej poezji Zagłady jak *Rzeczy* Władysława Szlengła czy *Non omnis moriar...* Zuzanny Ginczanki, ale o ile wołyńska poetka ukazuje jednostkowe doświadczenie, o tyle u Amiel enumeracja rozrzuconych, jeszcze nie rozkradzonych rzeczy, przypominających skorupy po ciałach właścicieli, tworzy charakterystyczny krajobraz po gettowej akcji, co z kolei łączy ten utwór z obrazem Szlengła. Tylko że w *Przedmiotach* wznaga się ironiczna wymowa opisu, także za sprawą gramatycznej konstrukcji kolejnych zdań, w których rzeczy konsekwentnie zajmują pozycję podmiotu – nad wyraz żywotne, poniekąd samodzielnie zmieniają właścicieli, unieważniając winę sprawców, przysyłając los ofiar. To jeden z wierszy, które ciekawie wpisują się w nowe kierunki badań nad Zagładą (takie jak studia nad rzeczami), a jednocześnie wskazują na ich potencjalną problematyczność.

Już ten niewielki wybór utworów wydobytych z archiwum Amiel pozwala uznać, że owe teksty nie tylko dopełniają obraz dorobku literackiego pisarki, potwierdzają jego wartość jako cennego świadectwa oraz znaczącego dzieła, ale też otwierają perspektywy rozwoju badań nad dorobkiem autorki *Osmalonych* oraz jego miejscem w literaturze Zagłady.

Wszystkie teksty odnaleziono w gabinecie Irit Amiel, w jej domu w Ramat Gan koło Tel Awiwu.

Pierwszy tekst, bez tytułu, jest zapisany czarnym atramentem, starannym piśmem bez skreśleń, i zajmuje cztery luźne kartki pożółkłego liniowanego papieru formatu A5, prawdopodobnie wyrwane z zeszytu; w kilku miejscach autorka dopisała drobniejszym piśmem pojedyncze wyrazy. W poprzek wszystkich kartek pośrodku biegnie rdzawy ślad po zgięciu, w tym miejscu papier jest na brzegu wyszczerbiony, najpewniej od zszywki.

Świętoszka to maszynopis znajdujący się na dysku prywatnego komputera autorki.

Przedmioty zostały przepisane przez Agnieszkę Piśkiewicz-Bornstein z dwóch rękopiśmiennych

³ I. Amiel, *Pierwsze kroki w Kraju*. W: *Podwójny krajobraz*. Warszawa 2008.

wersji, które następnie opracowano i scalono zgodnie z instrukcjami Amiel. Każdy z rękopisów zajmuje jedną kartkę liniowanego papieru A5, zapisane starannym pismem, niebieskim atramentem; poprawki i skreślenia były wprowadzane czarnym atramentem. Kartki są podniszczone, poplamione, noszą ślady zmożenia.

We wszystkich tekstach zachowano oryginalną pisownię autorki, wprowadzono drobne poprawki interpunkcyjne.

* * *

Palestyna, 14.4.48¹

Skończyłam *Noce i dnie*². I płakałam, tak bardzo płakałam, wpatrzona w te pola bezkresne za oknem. Tak wiele jest we mnie, co mogłabym, co chciałabym powiedzieć im: Agnieszce, Barbarze, Ceglarskiemu, Bogumiłowi³.

Noce i dnie – i może dlatego właśnie, że noce i dnie, tak bardzo wpadły mi w samą głębię serca. Bo jak się tak z kimś razem żyje swoje noce i dnie z jego, to łączy coś głęboko, głęboko. Chciałabym tak bardzo spotkać Agnieszkę. Wszak jest między nami pokrewieństwo ducha, pokrewieństwo myśli.

Pragnę wytłumaczyć jej, otworzyć przed nią siebie, swoją całą wewnętrzną istotę.

Stanełybyśmy przed wieczorem na polu i zagubiły się, zatoneły na moment razem, wraz z tym kręgiem słonecznym, który ginie, znika za szczytami Gilboa⁴. I pomyśleć tylko, że tak jak to słońce wszędzie zachodzi tak pięknie, lecz tylko w pojedynczych sercach jest w stanie budzić zachwyt bezgraniczny, upojenie, tak samo wędrują *Noce i dnie* po różnych ludziach i tylko gdzieś kiedyś ktoś potrafi przeżyć je swoim własnym nocowo-dniowym życiem. Więc czemu muszę tak bardzo płakać? Dlaczego słone, gorące łzy spływają po mojej twarzy? A gdybym ją spotkała, tobym jej też powiedziała, że jestem Żydówką? Ale nie taką z tych, co „siebie samych się wstydzą lub traktują się jak nietykalne tabu”. Jedną z tych jestem, którzy walczą z sobą samymi. Bo to nie ważne, czy Żyd czy Polak, Francuz lub Włoch. Przede wszystkim człowiek ducha. Więc wszystko jedno, gdzie żyje, co je, po jakimu mówi czy czyta. Ważne jest, jak żyje, co mówi, co rozumie, co czuje i chce. Bo to jest taki dziwny naród nie naród, rodzina nie rodzina. Obcy sobie różnych narodowości ludzie, którzy się jednak szukają, ludzie, których łączy nie-

* * *

¹ Do Palestyny pisarka dotarła 19 XII 1947: przyplęła do Hajfy na statku „Hatikva”, a następnie pojechała do Atlit. W kwietniu 1948 mieszkała już prawdopodobnie w kibucu.

² Czterotomowa powieść M. Dąbrowskiej ukazała się w latach 1931–1934 w warszawskiej oficynie J. Mortkowicza. Amiel mogła czytać przedruk drugiego wydania, który w 1945 roku opublikowała Placówka Wydawnicza Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z siedzibą w Jerozolimie w serii „Szkolna Biblioteczka na Wschodzie”.

³ Barbara z d. Ostrzeńska i Bogumił Niechcicowie – główni bohaterowie sagi Dąbrowskiej, reprezentujący średniozamożną szlachtę; losy ich oraz ich rodziny i środowiska są w powieści ukazane na tle ważnych wydarzeń historii Polski, od powstania styczniowego po pierwszą wojnę światową; Agnieszka Śniadowska z d. Niechcic – córka Barbary i Bogumiła, ich trzecie z kolei dziecko, druga córka, wyróżniająca się inteligencją i ambicjami, wyrastająca na niezależną intelektualistkę zaangażowaną politycznie; Ludwik Ceglarski – epizodyczny bohater *Nocy i dni*, fabrykant z Kalińca, bliski znajomy Barbary.

⁴ Wzgórza Gilboa – pasmo górskie w północno-wschodniej Samarii, przebiega przez nie granica między Izraelem a Autonomią Palestyńską.

odparta chęć życia wśród nocy i dni. Co dzień, jak Bogumił w pracy, nieświadomie, cicho dla siebie – żyć Boga, żyć najwyższe konsekwencje filozofii.

Bez paragrafów, bez kodeksów i przykazań, żyć tak, jak nakazuje to „coś”, to nieuchwytny, nieokreślony, nieskonkretyzowany, które wieść jest w stanie drogie życia, tego, co potrafi usłyszeć jego głos.

Umieć zaufać życiu, tak jak Barbara, w chwili gdy świat się wali zda się w gruzy, gdy tysiące, miliony niewinnych i winnych, giną, padają jak muchy, to sztuka życia. To bezgraniczna ufność i wiara w życie.

I takie mam dziwne uczucie, jak gdybym wraz z tą książką skończyła jakiś etap swego własnego życia.

Bo to tak już jest zawsze, że jak się czemuś lub komuś oddasz całym sobą, to masz takie uczucie, gdy się kończy.

Leży przede mną książka VI tom *Noce i dnie. Wiatr w oczy*. Powieść. Maria Dąbrowska⁵. I wypełnia moje serce wdzięczność. Wdzięczność dla nocy i dni, wdzięczność dla autorki, która napisawszy tę książkę, nie wie chyba, że poprzez góry i morze przywędrowały te ludzkie „noce i dnie” aż do słonecznej Palestyny i pewnego jasnego poranka wniosły w moją księgę życia nowy bogaty rozdział.

I tego dzisiejszego pochmurnego dnia kończę, kończę coś, co właściwie się jeszcze nie kończy, coś, co ma swoje miejsce w moim całym życiu, coś, co jak cienka, ledwo dostrzegalna, lecz mocna nić wplata się we wszystkie nasze noce i dni i zapędzając je sobą, ciągnie dalej – myśl.

Świątoszka

Sama przyznaje, że zostawiła ich wtedy na pastwę losu, jak płonący I a s. Drobną, niepozorną, o smutnej, raczej żydowskiej urodzie, zwracała na siebie uwagę w gronie zdrowych, wesołych polskich wieśniaczek. Pracowały przymusowo w fabryce amunicji w Austrii. Ten system niewoli wymyślił pomysłowy Adolf Hitler podczas drugiej wojny światowej. Dawkowano im chleb, zupę i zbożową kawę. Nie głodowały, bo dziewczyny otrzymywały ze wsi paczki żywnościowe od rodzin. Ja dokarmił pewien austriacki majster-klepka, który zakochał się w niej. Na początku dokarmił ją z litości, bo wyglądała tak bezradnie. Z biegiem czasu zaczęła mu się podobać. Było w niej coś, co go pociągało. Jej żydowskie poczucie mniejszej wartości, może smutne spojrzenie bitego psa jej piwnych oczu w czarnej oprawie. Sam dość niemrawy czuł przy niej swoją przynależność do wyższej rasy niemieckiej. Prosił, żeby mu śpiewała polskie piosenki. Nieraz swoim drżącym głosikiem śpiewała mu *Ave Maria*, a z biegiem czasu też niemieckie *Lieder*¹. Słuchał oczarowany jej słabością, podniecony ukrytą siłą jej marnego istnienia. Postanowił uratować ją i pojąć za żonę, mimo podejrzenia, że jest Żydówką. Dla niego była rozbijająca.

⁵ Na *Noce i dnie* składają się cztery tomy: *Bogumił i Barbara*, *Wieczne zmartwienia*, *Miłość*, *Wiatr w oczy*, ale zarówno tom trzeci, jak i czwarty autorka podzieliła na dwie części. W wydaniu, z którego korzystała Amiel, każda z nich publikowana była jako osobny wolumin.

„Ona będzie moja, moja, tylko i wyłącznie moja. Będę jej panem i władcą. Zrobię wszystko, cokolwiek zażadam, bo ratuję życie jej” – rozumował. A ona, niewiniątka, świętoszka, też robiła rachunek warto nie warto. A ponieważ – tak jak wielu osmalonych, odciętych kompletnie od żydowskiego *milieu* – myślała, że jest ostatnią Żydówką w Europie, postawiła na niego swoją kartę. Jakim prawem tak myślała? Może dlatego, że tak naprawdę głęboko w sobie czuła się już chrześcijanką, oczarowana ich modlitwami i ceremoniami. Jako córce żydowskiego kuśnierza z małego miasteczka imponowała jej niesłychanie arystokratyczna snobska rodzina Jürgena z tą całą porcelaną w *Zwiebelmuster*, strudelami, *danke schön* i *bitte schön*, *Herr Professor* i *gnadige Frau*². Natychmiast po wojnie Jürgen zabrał ją do rodzicielskiego domu, ulokował w małym pokoiku na poddaszu. W ciągu dnia pomagała kucharce i pokojówce, a w nocy wkradał się w skarpetkach i w piżamie, wsuwał się bezszelestnie do jej wąskiego łóżka, gdzie pozwalała mu się namiętnie całować, lizać i ssać jej duże sutki, wodzić rozpalonymi chucią palcami po jej dziewiczym, nieomal zakonnicyzm ciele. Leżała jak trup, bez ruchu, świadoma faktu, że jej bezruch podnieca go do szału. I tylko chwilami lekko przytrzymywała jego dłoń, muskając ją między nogami, aż wilgotniała i cicho mruczała mu w ucho: *noch, noch, noch*³. Wtedy wsuwał między jej nogi swój marny, a sterczący pręc, a ona z całej siły ścisnęła go udami i w ten sposób bez stosunku szczytowali oboje i ona nadal była dziewczyną świętoszka.

Dopiero po tym jak wyslizgiwał się z jej łóżka, śnili się jej zamordowani w Bełżcu bliźniaczy brat, matka, siostry, ciotki, babcia, wujek. I ojciec w płomieniach jak słup ognia syczał po żydowsku: „Ty kurwo jedna, to po to zostałam przy życiu, żeby się po nocach gzić z Niemcem, co nas zamordował?”

Rano znów zakładała zakonnicyzm maskę naiwności i przy pięknie nakrytym żydowskim srebrem stole po arystokratycznym posiłku swoim drżącym sopranem śpiewała im *Ave Maria*.

Należała do tego typu ofiar, które dawały sobie nadzwyczajnie radę w późniejszym życiu. Przyjaźniła się z Niemcami, przyjmowała od nich pieniężne dary. Brała odszkodowania od niemieckiego państwa, jako osoba, która wyrosła w kulturze niemieckiej, co wcale nie było zgodne z prawdą. Dożyła dziewięćdziesięciu lat. Zostawiła po sobie troje dzieci, ośmiu wnuków i dwóch prawnuków. Powoli i systematycznie idiociąła w ciągu ostatnich lat swego życia.

Wykorzystywała wszystkich i wszystko, co tylko możliwe, by zdobyć dla siebie trochę uznania. Jako poetka, malarka, rzeźbiarka. Talent miała niewielki, ale apetyt duży. Głęboko w sobie, nieświadomie była naprawdę chrześcijanką, świętoszka. Umarła ze starości, nie zdając sobie sprawy z tego, czym i kim była naprawdę.

² *Zwiebelmuster* (niem.) – wzór cebulowy, charakterystyczny kobaltowy sposób dekorowania porcelany produkowanej przez słynną fabrykę w Miśni, symbol elegancji, wysublimowanego gustu, a także mieszczańskiej obyczajowości, ciągłości pokoleniowej; strudel – tradycyjne ciasto, kojarzone z kulturą i kuchnią Austro-Węgier oraz Galicji; *danke schön, bitte schön, Herr Professor, gnadige Frau* (niem.) – zwroty grzecznościowe: bardzo dziękuję, proszę bardzo, panie profesorze, łaskawa pani.

³ *noch* (niem.) – jeszcze.

Przedmioty

Między ostrymi odłamkami rozbitych szyb walały się w błocie czapki bez głów, zbyteczne, poszczerbione nocniki bez dupek¹, poźółkłe, poplamione, uśmiechnięte, podeptane zdjęcia, połamane graty, krzesła o trzech nogach, porąbane siekiera, stoły, drzwi poplamione zrudziałą krwią, zeschnięta.

Świat przewrócił się do góry nogami.

Nic nie zginęło, tylko ludzie.

Naszyjniki po prostu zmieniły szyje, srebrne kolczyki zmieniły uszy, a złote ślubne obrączki i brylantowe pierścienie z drogimi kamieniami zmieniły palce.

Perły i brylantowe drogie naszyjniki mienia się dziś na innych dekoltach.

Karakułowe futra, srebrne lisy stroją i grzeją dziś inne ciała.

Futrzone muflki zmieniły dłonie i skórzane rękawiczki.

Puste angorowe sweterki wypełniają inne piersi.

Drogie wieczne pióra ze złotą stalówką zmieniły atrament i rękę.

Wózki dziecięce zmieniły dzieci.

Kryształowe i fajansowe, porcelanowe figurki zmieniły kredensy.

Mahoniowe szafy zmieniły zawartość.

Damaszkowe obrusy zmieniły stoły, a krzesła tyłki.

Porcelanowe świąteczne serwisy zmieniły tradycyjne pesachowe dania² na schab z kapustą i barszcz z uszkami.

Srebrne sobotnie lichtarze oświetlają inne twarze i migotają nad stołami, gdzie dzielili się opłatkiem, a nie macą i kneidelkami³, i płaczą stearynowymi łzami z tęsknoty za narodem, którego nie ma.

Srebrne sztucce zmieniły zęby, ślinę i usta, wiercą się w innych.

Kryształowe kielichy zmieniły kolor, barwę, purpurę wina i usta pijących.

Drogocenne obrazy malowane mistrzowsko zmieniły ściany i inne oczy patrzą na nie.

Sobotnie srebrne świeczniki migotają i oświetlają nowe inne twarze, inne nogi.

Po perskich dywanach i kilimach stąpają po dziś dzień inne stopy.

Drewniane parkiety tajemniczo stękają nocami pod innymi nogami.

Najszybciej zmieniały nogi buty, bo na wojnie buty to życie, wytrych do życia.

I wszystko mogło być super-cicho-sza, gdyby nie te góry szczoteczek do zębów, tych sztucznych szczęk, okularów, porzuconych, zbytecznych tłumoków i węzełków,

PRZEDMIOTY

¹ I. Amiel rozwija enumerację, której załączki – wręcz podobne frazy – pojawiają się w wierszu *Sen na pożegnanie tysiąclecia* (w: *Spóźniona/Delayed*. Przeł. M. Kazmierski. Przedm. B. Frymorgen. Kraków–Budapeszt 2016, s. 148):

W kurzu i błocie walają się
czapki bez głów, beznogi but,
poszczerbione bezdzietne nocniki.

² Dania pesachowe – mowa zapewne o daniach wieczerzy sederowej, czyli kolacji spożywanej w pierwszym dniu święta Pesach. Podawane potrawy odnoszą się do symboliki tego święta, obchodzonego na pamiątkę wyjścia Izraelitów z Egiptu.

³ Kneidlach – kulki z mąki macowej dodawane do rosółu, tradycyjnie podawane podczas kolacji pesachowej.

sztucznych nóg i rąk, kul nikomu niepotrzebnych, co nie pasowały nikomu, więc można je oglądać milionami za szklaną szybą przez ostatnich sześćdziesiąt lat.

Tak żegnam ja ostatnie tysiąclecie – *bye, bye*, do widzenia.

Krajobraz mojego dzieciństwa rozpościera się przede mną złota, dawną europejską jesienią.

Żółkna, złocą się i rudzieją liście na drzewach mojego dzieciństwa zdruzgotanego.

Abstract

FROM IRIT AMIEL'S ARCHIVE

Edited by

ANITA JARZYNA University of Łódź

ORCID: 0000-0001-7527-6085

The article is a commentary to three unpublished to this day pieces by Irit Amiel (1931–2021), one of the most eminent Shoah woman writers. The texts represent various literary forms (recollection, short story, poem) and were produced over a span of 60 years. The oldest is dated 1944—the period the author's production is scanty as her constant literary activity started much later. The three selected pieces are placed within her recurrent themes and problems, namely the Shoah memory, individual fate of the rescued, the life in Israel, and at the same time introduce new tones and solutions to her writing. The presented publication announces a critical edition of Amiel's collected short stories from the volumes *Osmaleni (Blackened)* and *Podwójny krajobraz (Double Landscape)* and archive texts in Polish to be published by Łódź University Publishing House edited by Anita Jarzyna, Marta Tomczok, and Agnieszka Piśkiewicz-Bornstein.